Nr. 67. Lwów, 23 Marca 1877 — Piątek. Rok II.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych o godzinie 7 rano.
Redakcja przy ulicy Sobieskiego, L. 4., gdzie sklep J. S. Jürgensa.
Administracja *pod l. 2, ulica Sobieskiego.*
INSERATY obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)
Listów nie frankowanych nie przyjmuje się. Manuskryptów nie zwraca się.

KRONIKA CODZIENNA

Prenumerata miejscowa wynosi:

miesięcznie	1 złr.	10 ct
ćwierćrocznie	3 „	30 „
półrocznie	6 „	60 „
rocznie	13 „	— „

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:

rocznie	16 złr.	— ct.
półrocznie	8 „	— „
ćwierćrocznie	4 „	— „
miesięcznie	1 „	35 „

Numer pojedyńczy 6 centów.

Zaproszenie do prenumeraty,

Z dniem 1. kwietnia rozpoczyna się drugi kwartał. Prenumerata na „Kronikę Codzienną" wynosi:

na prowincji z przesyłką pocztową:

za kwiecień, maj i czerwiec	4 złr.	— „
za kwiecień	1 „	35 „

We Lwowie:

za kwiecień, maj i czerwiec	3 [illegible]	[illegible]
za kwiecień	1	[illegible]

Prosimy o wcz[illegible] [illegible]-płaty, ażeby [illegible] -wietnia można [illegible] ekspedycje. Prenumero[illegible] 1 i 15 każdego mie[illegible]

Naj[illegible] pieniądze przy[illegible]

Raz [illegible] prenumeratą na „Kronikę [illegible]ną" można przesyłać przedpłatę na pismo humorystyczne „Szczutek," w kwocie 2 złr. 50 ct. kwartalnie.

Prosimy o wyraźne wypisanie nazwiska i poczty.

Z administracji „Kroniki Codziennej."

Coraz niżej!

We wtorek odroczoną została rada państwa na czas nieokreślony. Wszystkie przeto kombinacje prasy o terminie jej ponownego zebrania, okazały się bezpodstawnemi; nawet niewiadomo dotąd, czy istotnie w pierwszych dniach kwietnia zostaną zwołane sejmy. Najświeższe doniesienia z Wiednia zwołują takowe na d. 5 kwietnia, z wyjątkiem bukowińskiego i czeskiego, które mają się zebrać o parę dni później, pierwszy, z powodu świąt kalendarza greckiego, drugi dla konieczności przedsięwzięcia wyborów na miejsce posłów, którzy utracili mandaty. O sejmie galicyjskim znowu nic nie słychać pewnego, oprócz złośliwej insynuacji, jakoby niektórzy delegaci sami domagali się rychłego zwołania sejmu, choćby tylko na parę tygodni w obawie, ażeby w porze letniej wypadki wojenne nie przeszkodziły wręcz zebraniu się sejmu. Przeczucia polityczne mogą omylić, a w takim razie sami skazalibyśmy się na kilkotygodniową sesję, która oprócz uchwalenia budżetu i zorganizowania nowego składu wydziału krajowego, nie miałaby czasu na podjęcie jakiejkolwiek z tysiąca i jednej spraw piekących, od których dobrobyt i rozwój wewnętrzny naszej prowincji zależy.

A zaiste, wobec jałowych i bezpłodnych skutków naszej parlamentarnej kampanji w radzie państwa, która pochłania co roku dziewięć miesięcy czasu, coraz przykrzejsze rodzą się w nas uczucia, na widok, jak wiele w kierunku organizacji wewnętrznej kraju byłoby do zrobienia, a jak mało sie robi. Na ołtarzu wiedeń[illegible] [illegible]olocha składamy [illegible]oczne objatę z niezaspokojonych, a coraz despotyczniej domagających się uwzględnienia potrzeb krajowych, oprócz bezsilnych narzekań ludności i głosów prasy krajowej nie zdolni przeciwstawić systemowi upatrującemu w radzie państwa alfę i omegę parlamentaryzmu austrjackiego, żadnej skuteczniejszej reakcji; z niewolniczą apatją poddajemy głowę pod obrożę coraz nowych reskryptów, powołujących nas po kilka razy na rok do rady państwa po to, ażeby parę miesięcy drogiego czasu przetrwonić tam na smutnem ubolewaniu nad swą niemocą dzisiejszą i na rzewnych remiscencjach dawniejszej, istotnie politycznej roli, jaką dzierzyliśmy we Wiedniu.

Nie tak to przecież dawne czasy, kiedy ważyliśmy coś jeszcze na szali sił politycznych w monarchji; ustąpienie nasze z rady państwa obaliło raz nawet było gabinet centralistyczny, a w każdej kwestji leżącej na stole obrad, zwracały się ku nam wyczekujące spojrzenia wszystkich stronnictw w radzie państwa z gorączkową niepewnością, na którą stronę przechylimy sprawę? Stanowiliśmy rdzeń opozycji, grupując w około siebie inne żywioły opozycyjne. Nie było ważniejszej kwestji politycznej, finansowej czy handlowo ekonomicznej, w której głosy polskie nie dorzuciłyby ziarna zdrowej myśli, do obrad; a posłowie nasi powracając z nad modrego Dunaju, nie wieźli wprawdzie ze sobą hojnych gościńców dla Galicji, ale w obliczu Larów i Penatów swoich mogli przynajmniej stanąć ze świadomością, że walczyli i że o ich walkach kraj słyszał. Nie każde zwycięstwo przynosi chwałę, a nie każda klęska hańbi. Zwycięzcami rzadko być mogli galicyjscy delegaci w obec przewagi nienawistnych żywiołów, ale ich klęski były zaszczytnemi.

Spojrzyjmy zaś na rezultat ostatni[illegible] [illegible]sji rady państwa? Począwszy od owego znaczącego milczenia, które zachowali delegaci galicyjscy w czasie słynnych obrad nad sytuacją europejską — milczenia, z którem zgodziliśmy się, upatrując w niem wymowną myśl polityczną — przemawiali oni potem, przez całą sesję, równie systematycznem, ale daleko już mniej wymownem — milczeniem. Wśród tak różnorodnych spraw, które rada państwa w tem półroczu traktowała, mogła delegacji naszej nadarzyć się niejedna sposobność do wypowiedzenia krytycznego słowa, jeżeli nie ze stanowiska naszych krzywd prowincjonalnych, to ze stanowiska interesu i dobra monarchji. Albo się bowiem żywi przekonanie, że gospodarstwo, a nawet idea Rady państwa są szkodliwemi dla państwa, w którego skład wchodzimy, a wtedy najprostsza logika wskazuje, że należy się wycofać z fałszywego toru, na jaki zapędzają rydwan państwowy ci, którzy nie pojmują zadań i rzeczywistego interesu Austrji, i opuścić ten podejrzany teren reichsratowy, albo, skoro raz uczestniczy się w pracach rady, skoro przykłada się rękę do fortunnego czy nieszczęsnego dzieła, które ona wrzekomo buduje, to należy poświęcić się temu dziełu z pewnym zasobem szczerych i jawnych chęci, z pewną, widoczną siłą przekonania, zdradzającą wiarę w siebie i zrozumiane poczucie obowiązku. Rola martwego manekina nie przystoi reprezentantom jednej z największych prowincji austrjackich, reprezentantom odłamu Polski, mającym na swoich barkach udźwignąć coś więcej, nad honor jednej ze sztathalterji przedlitawskich.

Uznawać radę państwa jako uprawniony, najwyższy czynnik ustawodawczy w państwie, jako legalną reprezentację ludności, zasiadać w niej wytrwale, a częstokroć z pozorami szczególnego zamiłowania, i zachowywać się neutralnie w pracach i dyskusjach pełnej izby, to znaczy narażać się na podejrzenie o nieudolność lub obojętnosć na losy kraju i państwa, z którem wypadki nas powiązały. Pierwsza insynuacja byłaby nazbyt niezaszczytną dla nas i naszych przedstawicieli; druga — usprawiedliwionem stwierdzeniem niekonsekwencji, w jaką popadamy, wstępując do rady państwa, a uchylając się od obowiązków, jakie przestąpienie jej progów nakłada. Żadna sprawa, traktowana w Radzie, nie może być bezwzględnie obojętną dla mieszkańców naszego kraju, chociażby tylko z uwagi na względy podatkowe. Każda z nich przeto wymaga od jego reprezentantów uczestnictwa w swem rozwiązaniu, a to uczestnictwa czynnego, jawnego i otwartego, na pełnem posiedzeniu izby, a nietylko w komisjach. Głos wypowiedziany w pełnej izbie przedziera się do uszów świata, otacza powagą i politycznem znaczeniem tego, który go wydał, jeżeli tylko prawda i rozum po jego są stronie, Dopóki przeto delegacja nasza nie wyjdzie z swego skromnego incognito, które odsłania, co najwięcej, od czasu do czasu w naradach komisyjnych, tak długo nie odzyska ona roli czynnika politycznego w monarchji, tak długo nie stanie się napowrót ogniskiem krystalizacyjnem dla rozprószonych dziś żywiołów opozycji w izbie.

Nie wymagamy od delegacji krzykactwa ani retorycznych popisów; pragnęlibyśmy tylko, ażeby, raz uznawszy radę państwa za prawowity teren ustawodawczy w monarchji, stwierdzała to swoje widzenie rzeczy energiczną inicjatywą i otwartem uczestnictwem w pracach kodyfikacyjnych, tak, iżby nie sądzono, że jesteśmy żywiołem na polu prawodawstwa nieprodukcyjnym, i że oprócz jęków boleści nie umiemy innego wydobyć głosu z krtani.

Dlatego to nie mogły nam wystarczyć pracowite ucierania się dep. Krzeczunowicza w komisji podatkowej, dep. Kabata w prawniczej, a dep. E. Czerkawskiego w edukacyjnej. Płon to za skromny z półrocznej kampanji, która nie przyniosła krajowi nawet uchwalenia ustaw o lichwie i pijaństwie, wygotowanych już w komisji. Nigdy tak cichym nie był powrót delegatów do kraju, ale też i nigdy nie odegrała nasza delegacja bierniejszej roli w radzie państwa.

Stanowisko to reprezentantów naszych jest owocem, jednym z wielu, połowiczności politycznej, w jakiej ugrzęźliśmy. Miotani po niepewnej fali bez steru, bez myśli przewodniej, bez jasnego programu, bez człowieka inicjatywy, upadamy coraz niżej we własnem przeświadczeniu i w opinji u ludzi, a te upadki nie rumienią nam już nawet czoła.... — Potrzeba, jak rosy z nieba, nowych idei i nowych ludzi...

Rozwój miasta Lwowa.

VII.

Droga obwodowa.

Przedmiotem niniejszego artykułu będzie projekt, który stanowi duchową własność jednego z radnych miejskich. Czy wolno nam wymienić jego nazwisko — nie wiemy, gdyż tylko w prywatnej r[illegible]zmowie udzielił on piszącemu to swej myśli. Rozmowa była prowadzoną zresztą w zarysach bardzo ogólnikowych. Jeżeli więc dz[illegible]aj wej ziemy w niektóre szczegóły tego p[illegible]jektu to nie wiemy, czy nasze zapatrywania zgodzą się z widzenie[illegible] rzeczy pierwotnego inicjatora — czy po[illegible]nałby on w tem, co my napiszemy, sw[illegible]e dziecię? Zresztą nasza pisanina, zostanie tylko pisaniną — i niczem więcej, a ów p. radny może sobie swoją drogą — i to nietylko „może", ale „powinien" tentować w radzie miejskiej urzeczywistnienie swego pomysłu.

Chodzi tu mianowicie o projekt utworzenia drogi obwodowej (Ringstrasse) we Lwowie.

Każda część miasta ma pewną właściwość, która ją od innej wyróżnia. I tak zacznijmy np. od Sródmieścia, od strony Halickiego: tu skupione są większe handle chrześcjańskie, szkoły najliczniej uczęszczane i biura; idąc dalej ku placowi Marjackiemu i ulicy Jagiellońskiej, napotykamy nagromadzone hotele największe, cukiernie, zakłady finansowe i prywatne banki, tu znajduje się lwowska giełda uliczna, niedaleko jest poczta główna i urząd telegraficzny, w tej okolicy znajduje się także zakątek, któryby nazwać można „dzielnicą adwokatów" (ul. Kościuszki i Mickiewicza), z drugiej strony ulicy Karola Ludwika znajdują się znów w gmachu pojezuickim urzęda, z któremi mniejwięcej każdy „przeciętny obywatel" — mówiąc utartym we Lwowie stylem, czy chce, czy nie chce musi mieć do czynienia: jest tam główny urząd podatkowy, trybunał cywilny, tabula, dyrekcja finansowa, główna kasa krajowa i archiwum map.

Po za hotelem Angielskim, od rogu ulicy Jagiellońskiej zaczyna się rejon hurtownych składów żydowskich i żydowskich zajazdów: jestto dalszy ciąg ulicy Karola Ludwika ku placowi Gołuchowskich, plac Gołuchowskich z przytykającym do niego placem Krakowskim, w niedalekiem sąsiedztwie z ulicą Kazimierzowską i całą siecią zaułków, zapchanych składami najrozmaitszych towarów; w tej okolicy znajduje się wreszcie teatr, który sam jeden spowodowuje codziennie ruch tysięcy ludzi.

Na północ od tej części miasta znajdują się znowu ulice i place, w których koncentruje sie także nadzwyczaj ożywiony ruch handlowy: tam jest siedlisko handlu materjałem drzewnym, targowica zbożowa, fabryka gazu, tandeta, nowa rzeźnia, fabryka narzędzi rolniczych,

---

12)

RAFAEL I FORNARINA

W tak to [illegible] doszła do pos[illegible] szczegółów potrz[illegible] wadzenia chytr[illegible] zemsty, jakiemi [illegible].

Wracając z [illegible]ri, Antonia n[illegible]meskie sukn[illegible] przegi Tybru, [illegible] mówionej oberży [illegible]ała się i reszta u[illegible]ych pohulanek.

Pomimo przecież tak różnorodnych zajęć, czy to okazując obłudne współczucie dla Mammy Lucii, z której żartowała sobie w duchu, czy też odgrywając rolę szaleńca w gronie towarzyszów, nie zapominała ani na chwilę o wzgardzonej swej miłości, a poprzysiągłszy sobie, że musi odnieść tryumf nad szczęśliwą rywalką, przygotowywała w skrytości podwójny plan zemsty, której chwila wykonania zbliżała się szybkim krokiem.

Z nadzwyczajną dokładnością naśladowała pismo jednego z możnych przyjaciół, jakich Rafael w każdem włoskiem mieście posiadał, i list ten, polecający ją jak najmocniej względom artysty, kazała mu doręczyć przez posłańca. Zmyślony ów przyjaciel przedstawiał ją jako szlachetną damę z Wenecji, która wszystko porzuciła aby tylko uzyskać portret swój namalowany ręką genjalnego Sanzio. Kilka zręcznych słówek, nieznacznie w końcu listu umieszczonych, dawały do zr[illegible]a, że wdzięczność szlachetnej d[illegible] razie przychylenia się do j[illegible], żadnych nie będzie znała [illegible]

[illegible]tu tego dołączony był bilecik, [illegible] skreślony pismem, błagający [illegible] oderwawszy się na chwilę [illegible] swych zajęć, raczył odwie[illegible]ę Fiuma, oczekującą na niego w [illegible]ym przy placu Antonina, w dniu i godzinie jaką on sam zechce oznaczyć... Na takie zaproszenie niepodobna aby Rafael mógł odmówić.

Od czasu pobytu w Rzymie słynnej zalotnicy hiszpańskiej, co wdziękami swemi uwiodła Aleksandra Borgię, żadna inna kobieta nie miała z równym przepychem urządzonego mieszkania w nadtyberyjskiem grodzie. Sypiąc złotem z prawdziwie królewską rozrzutnością, Antonia Vanozza zdołała pałac swój na placu Antonina w przeciągu kilku dni zaledwie, przysposobić z cudowną okazałością na przyjęcie oczekiwanego gościa. Wspaniałe meble, bogate złocenia, kosztowne obicia, ogrody pełne cienia i wonnych kwiatów, wszystko znalazło się tam na rozkaz drżącej z niecierpliwości kobiety, co złotem i wdzięcznym uśmiechem znaglała rzemieślników do pośpiechu.

Wśród tego przepychu bardziej jeszcze uwydatniała się czarująca piękność Vanozzy. Zabierzcie z Rzymu Fornarinę a żadna inna kobieta nie ośmieliłaby się ubiegać się z nią o pierwszeństwo w sercu uwielbianego artysty.

Jak to przewidziała, Rafael nie okazał się obojętnym na list możnego przyjaciela i signory Fiuma. Odpowiedział przez posłańca, że pierwszą swobodną chwilę poświęci szlachetnej Wenecjance i przyrzekł zarazem, że chwila ta niezadługo nadejdzie.

Uszczęśliwiona tą wiadomością, Vanozza pewną już była swego tryumfu — w radośnem upojeniu, zapominała o ulicy Szkaplerzników, o nocnych pohulankach z towarzyszami, a zamknięta w swoim zaimprowizowanym pałacu, całemi godzinami przymierzała stroje i klejnoty, które mogły większego jeszcze dodać blasku i tak już niepospolitym jej wdziękom.

Po dwóch dniach Rafael stawił się w pałacu na placu Antonina.

Trzeba być kobietą i znać wszystkie udręczenia niepodzielanej miłości, aby zrozumieć co mogło dziać się w duszy Vanozzy gdy oznajmiono jej wizytę upragnionego gościa.

Pomimo przyspieszonego bicia serca, wybiegła naprzeciwko artysty i chwytając obie jego ręce z prawdziwie włoską poufałością, ucałowała je namiętnie. Była tak wzruszoną, że nie mogła ani słowa przemówić, ale sama wskazując mu drogę, poprowadziła go przez długi szereg galerji i wspaniałych salonów do ustronnego buduaru, gdzie wszystko zdawało się być zebranem co tylko zachwycać może oczy i umysł pragnący wypoczynku.

Na stołach i miękkich wezgłowiach książki, rysunki, albumy; na ścianach utwory pędzla znakomitych mistrzów, i jakby umyślnie dla sprawienia przyjemności Rafaelowi, tych właśnie, których on najwyżej cenił; powyżej, u stropu, artystycznie rzeźbione fryzy, ozdobione fantastycznemi arabeskami, a przez otwarte okna, napełniające całą komnatę balsamicznemi wyziewami ogrodu, wzrok sięgał daleko, w okolice Rzymu, obejmując szeroki horyzont, zamknięty starożytnemi ruinami. Porzucona niedbale mandolina dopełniała umeblowania buduaru i wskazywała niejako, że nadobnej mieszkańce tego czarownego przybytku nie obcą była żadna ze sztuk pięknych, a z całego otoczenia łatwo już było domyśleć się, że szlachetna Wenecjanka przestała śpiewać barkarole, od chwili gdy po raz pierwszy zadźwięczały w jej uchu melodje Palestriny.

Rafael przywykły do wszelkich nadzwyczajności, oswojony z przepychem, przy rozgałęzionych stosunkach swoich w najwyższych klasach rzymskiego towarzystwa, nie mógł przecież powstrzymać się od zdziwienia na widok otaczającego go zbytku, wobec przyjęcia, jakiego znał w tym domu, gdzie przybył jedy[illegible] przez uprzejmość dla dawnego przyjaciela, w celu wykonania portretu nieznanej mu osoby. Zdumionem okiem spoglądał to na Vanozzę, w której spojrzeniu tliło się zarzewie namiętności, to na rozkoszny buduar, to na wspaniałe drzewa, jakby zachęcające do przechadzki, a wszystko to wzbudzało w sercu jego dziwny jakiś niepokój, niby przeczucie grożącego niebezpieczeństwa.

Bezwątpienia, zbyt mocno kochał Fornarinę, aby mógł obawiać się tej kobiety, co przybyła aż z Wenecji, uzbrojona całym arsenałem kokieterji i pokusy — rysy jej, obok tego, zbyt dalekiemi były od ideału jego marzeń, aby zbudzić zdołały w jego sercu chociaż słaby tylko cień miłości — w każdym jednak razie, te czarne jak węgiel oczy, których przeciągłe, miłosne spojrzenia zdawały się na wskróś go przebijać, te bujne pukle hebanowych włosów spływające na alabastrowe ramiona, przypominały mu kobietę spotkaną już raz w życiu w jakiejś złowieszczej godzinie i mimowolnym przejmowały dreszczem.

Vanozza tymczasem, ochłonąwszy z pierwszego wrażena, rzuciła się niedbale na wez[illegible] [illegible]kazując gościowi stojący [illegible]owiła doń pieszczotliwym gło[illegible]

— [illegible]am się panu wydać bardzo nat[illegible]nie Rafaelu, ale cóż było pocz[illegible] nie ma szczęścia mieszkać [illegible]zie, musi się spieszyć, jeżeli [illegible]ć jakie arcydzieło boskiego [illegible]kiego.

[illegible]wi[illegible]ki tego głosu, nie mniej mu [illegible]go[illegible]ak i rysy tajemniczej Wenec[illegible] [illegible]dziej jeszcze zaniepokoiły ar[illegible]; nie okazał jednak tego po sobie i [illegible]awdziwie salonową grzecznością odpowiedział:

— Chciej pani wierzyć, że żądanie jej oparte prośbą przyjaciela, nie było wcale [illegible]tnem; zresztą, pojmuję życzenie pani, aby portret jej jak najprędzej został rozpoczęty. Jestem obecnie zarzucony robotami... Ojciec święty, kościoły tutejsze, kardynałowie, panowie możni, przyjaciele i protektorowie sztuki, nie dają mi chwili odpoczynku,; zmuszony jestem do ciągłej nieustannej pracy. Czy życzysz pani sobie, abyśmy dziś jeszcze twój portret rozpoczęli?

— Rozpoczniemy go w dniu i godzinie, którą pan sam zechcesz oznaczyć. Dla mnie wystarcza pańskie słowo, że będę posiadała ten portret.

— A więc korzystaj pani z nadarzającej się dzisiaj sposobności. Być może, że nie powtórzy się ona więcej.

— Chciałżebyś pan zaraz przystąpić do dzieła?

— Przybyłem tu na żądanie pani — i oczekuję tylko jej rozkazu.

— Czy każesz mi się pan przebrać, czy też pozostać mam tak jak jestem?

(Dalszy ciąg nastąpi).

wielkie młyny parowe, dwa duże browary, największe piwiarnie i winiarnie — a wreszcie dworzec kolei żelaznej (Podzamcze).

Opuściwszy tę dzielnicę pełną ruchu i zgiełku, wchodzimy w inny świat, gdzie wszędzie w lesie zielono i rozkosznie — wchodzimy w rejon Zamkowej góry, której piękności naszemu miastu niejedna wielka stolica słusznie zazdrościć może. Szkoda tylko, że dotychczas tak mało uczyniono w tym celu, ażeby dla zdrowia i przyjemności mieszkańców uczynić ją ze wszystkich stron łatwo dostępną, ażeby jary i stoki naszej ślicznej góry Zamkowej ożywiły się pałacykami letniemi i ogrodami starannie pielęgnowanemi. Takby przynajmniej stało się wszędzie indziej, gdy we Lwowie tulą się u góry Zamkowej tylko nędzne chaty, zamieszkane przez ludność, która wcale nie ma czasu ani ochoty, ani też środków po temu, ażeby dogadzać jakimś estetycznym pragnieniom. Jeden tylko p. Kisielka miał tyle praktycznego zmysłu, że wyzyskać potrafił piękności przyrody, rozsiane u góry Zamkowej. Wiadomo, jakie świetne interesa robi na tem pan Kisielka, a przecież — a przecież dotychczas tylko on sam tam króluje!...

A dlaczego?

Oto dlatego że p. Kisielka sam się postarał o ulicę, która od żółkiewskiego gościńca ułatwia przystęp do jego zakładów, a dalej już trudno się dostać.

Wygramoliwszy się od zakładów p. Kisielki na górę Zamkową, schodzimy ulicą Teatyńską znowu w środkową część miasta.

W takim to kole koncentruje się, czyli raczej powinienby koncentrować się we Lwowie ruch komunikacyjny, i już bardzo mało ma zarząd miasta do uczynienia, ażeby wytworzyć jednolitą arterję dla uregulowania tego ruchu.

Mamy tu na myśli założenie jednolitej drogi obwodowej, którąby przecinała wszystkie wyliczone powyżej części miasta. Ogniwa do tej drogi są już gotowe, byleby je tylko powiązać. Kierunek jej wyobrażamy sobie w następujący sposób: począwszy od placu Halickiego przez plac Marjacki, ulicę Karola Ludwika do placu Gołuchowskich. Tam gdyby zdemolowano realności nr. 6, 7 i 8, to uzyskanoby przepyszną perspektywę na targowicę zbożową i szeroką, w równej linji biegnącą ulicę Słoneczną, którąby tylko trochę uregulować wypadało z tej strony, gdzie teraz stoją walące się domki nr. 2, 4, 6, 8, 10. Na placu Misjonarskim poszłaby droga obwodowa łukiem ku nasypowi kolei żelaźnej, mijając tandetę i nową rzeźnię miejską. Jeżeliteż mają powstać we Lwowie handlowe składy kolejowe (entrepôts), to bodaj czy nie najwłaściwszem byłaby dla nich miejscem okolica naprzeciw rzeźni, np. na Kortumówce. Z placu Misjonarskiego poszłaby droga obwodowa po pod most kolejowy, nad ulicą Zamarstynowską położony, dalej tą ulicą na dół, aż do realności nr. 28. Ztamtąd łagodnie wznosiłaby się w górę przez podwórze realności nr. 4 ulica Balonowa i dalej tą ulicą ku wielkiej drodze żółkiewskiej do dworca kolei żelaznej. W którемś miejscu, gdzie przedstawiałoby się najmniej trudności, zboczyłaby droga obwodowa ku górze Zamkowej, ażeby przerznąwszy dolinę, przez którą obecnie wije się wybudowana przed kilku laty dla ćwiczeń przez inżynierję wojskową droga, w górę ku Teatyńskiej ulicy. Ulicą Teatyńską zbiegłaby droga obwodowa na dół ku Szkarpom, i zakręciwszy obok pałacu arcybiskupa łac. ulicą Czarneckiego, przebiegając obok koszar, gimnazjum niemieckiego, obok gmachu namiestnictwa, cła, jeneralnej komendy, przez plac Bernardyński doszłaby znowu na targowicę na placu Halickim, zkąd wędrówkę rozpoczęliśmy.

Każdy przyzna, że [illegible] Kortumówce wybudowane zo[illegible] dlowe magazyny kolejowe, co pre[illegible] później nastąpić musi, jeżeliby [illegible] kolei Karola Ludwika dla dogodn[illegible] szkańców zechciał uregulować [illegible] en sposób, ażeby to nie czyniło [illegible] podróżujących ku Zachodowi, [illegible] dżaliby z dworca głównego, czy [illegible] zamczu i na odwrót, to rzeczywiś[illegible] drodze obwodowej, przeprowadzonej wskazanym tu przez nas kierunku, byłby tak ożywiony, że nietrudno by przy jakich takich ułatwieniach ze s[illegible] ny gminy złożyć kompanję — dajmy to z francuzkich kapitalistów, któraby wybudowała tramway wzdłuż drogi [illegible] wodowej. To przedsiębiorstwo tem pewniej rentowałoby się, że mogłoby wciągnąć także i przewóz frachtów w zakres interesów swoich.

Zbytecznem byłoby dowodzić, o ile podniosłoby sie i upiększyło miasto wskutek wybudowania tak doniosłej arterji komunikacyjnej, o ile ożywiłby się ruch ogólny, o ile podniosłaby się wartość sklepów i domów wzdłuż tej całej ulicy olbrzymiej i na zbiegającej się ku niej ulicach przyległych. Koszta zaś, jakie budowa drogi obwodowej za sobą pociągnęłaby, nie stałyby w żadnej proporcji z ogromnemi korzyściami, jakie ona miastu naszemu przyniosłaby!

Z rady państwa.

(248 posiedzenie Izby deputowanych).

Wiedeń 19 marca.

Prezydent Rechbauer zagaja posiedzenie o godz. $11\frac{1}{2}$.

Uchwalono w trzeciem czytaniu ustawę o zwolnieniu od opłat transakcji, mającej na celu administracyjne połączenie kolei z Berna do Rosic z siecią towarzystwa kolei państwowej.

Następuje dalszy ciąg obrad nad projektem rządowym o kredytach dodatkowych na r. 1877.

W etacie ministerstwa handlu domagał się rząd kredytów dodatkowych w ilości 2,900.580 złr., w której to sumie mieszczą się też pozycje dotyczące kolei naddniestrzańskiej i tarnowsko-leluchowskiej. Komisja wnosi o przyzwolenie kwoty ogólnej o 50.000 złr. mniejszej.

Dep. dr Russ krytykuje sprawozdanie komisji, które dochodzi do wyższej sumy wydatków na koleje skarbowe, niż wydatki te ukształcają się w rzeczywistości. Nie pojmuje też, dlaczego komisja mówi o państwowej administracji kolei żelaznej, kiedy w rzeczywistości administracja kolei skarbowych nie znajduje się w ręku państwa i domaga się stanowczo, aby administracja ta rzeczywiście znajdowała się w ręku państwa.

Dep. Auspitz krytykuje gospodarkę kolejową w ogóle, mianowicie poręczanie towarzystwom kolejowym dochodów i poleca rezolucję do przyjęcia.

W głosowaniu uchwalono wnioski komisji.

W dalszym toku wnosi komisja następujące trzy rezolucje w sprawach kolejowych:

1) Wzywa się rząd, aby dla wszystkich linij kolei skarbowych ustanowił celem nadzorowania ruchu i kontroli odpowiednie organa nadzorcze, których zakres działalności stósownie do uznania ministra handlu rozciągać się będzie bądź na grupy kolejowe z osobna, bądź na kilka razem, bądź na wszystkie linje kolei skarbowych;

2) wzywa się rząd, aby na rok 1878 i następne lata pomieszczał preliminarz kolejowy w samym projekcie budżetu, aby ile możności unikał kredytów dodatkowych na koleje i aby żądane pozycje uzasadniał równie szczegółowo i wyczerpująco jak wszystkie inne cząstki budżetu;

3) wzywa się rząd, aby przy zawieraniu i odnawianiu układów o utrzymaniu w ruchu kolei skarbowych ile możności baczył na finansowy interes skarbu, i aby szczególniej kazał zaprowadzać w sposób właściwy wszelkie ułatwienia ruchu na kolejach skarbowych, któreby zmierzały do zmniejszenia wydatków".

Powyższe rezolucje zostały także uchwalone.

Poczem następują kredyty dodatkowe w etacie ministerstwa rolnictwa, gdzie rząd domagał się pierwotnie razem 372.370 złr., w wniesionym zaś niedawno projekcie 425.370 złr. W kwocie tej nie ma nic dla Galicji. Komisja wnosi o przyzwolenie 386.780 złr.

Dep. Schöffel oświadcza się przeciw przyzwoleniu kwoty 6.000 złr. na inspektorów kultury krajowej. Inspektorowie ci będą właśnie tyle pożyteczni, ile dzisiejsi inspektorowie leśnictwa, co znaczy, że za te 6.000 będziemy mieli nic więcej, jak fałszywe sprawozdania podawane do ministerstwa o stanie kultury krajowej i potrzebach krajowych pod względem podźwignienia rolnictwa.

Minister rolnictwa Mannsfeld wyjaśnia swoje zamysły co do tej instytucji, poczem zabiera głos dep. Skene, dając początek bardzo ożywionej dyskusji o pozycji 165.000 złr. na prowizoryczną dyrekcję górniczą w Brüx. Mowca wnosi, żeby uchwalenie pozycji 165.000 złr. pozostawić w zawieszeniu dopóty, aż komisja budżetowa otrzyma dokładne o sprawie wyjaśnienia i aż zreferuje w pełnej izbie.

Dep. Gomperz wnosi o zniżenie kwoty tej do 125.000 złr.

Dep. Prażak popiera wywody mowców poprzednich, żądając, aby aż do należytego wyćwiczenia i uregulowania sprawy rząd prowadził przedsiębiorstwo na własny rachunek.

Minister skarbu Pretis sądzi, iż nie należy odmawiać wydatków na to przedsiębiorstwo, bo znaczyłoby to zaprzestać w niem wszelkiego ruchu.

Dep. Suess zwraca się przeciw mowcom poprzednim.

Po przemówieniu Prażaka i Skenego, oświadcza minister Mannsfeld że choćby nawet izba odroczyła uchwałę stosownie do wniosku Skenego, rząd jednak nie mógłby się wstrzymać od wydatków na utrzymanie przedsiębiorstwa w ruchu, a to na mocy ustawy górniczej.

W głosowaniu utrzymują się wszystkie wnioski komisji. Wniosek Skenego upada.

Następuje etat ministerstwa sprawiedliwości, w którym rząd domagał się, a komisja wnosi też o przyzwolenie ogółem 227.000 złr. W kwocie tej mieści się na zbudowanie gmachu więziennego w Tarnopolu 40.000 złr. — Uchwalono.

Poczem idzie pokrycie wydatków, obliczone przez rząd na podstawie różnych źródeł dochodu na 2,973.300 złr., przez komisję zaś tylko na 2,627.700 złr. Między innemi rząd chciał sprzedać obligacyj funduszu szkolnego za cały miljon złr., komisja zaś wnosi o przyzwolenie na sprzedaż w wysokości 850.000 złr.

Dep. Lienbacher broni funduszu szkolnego, który jest funduszem pojezuickim, a więc powinien być uważany właściwie za fundusz legacyjny, z którego nic pozbywać nie wolno.

Dep. Suess Edward odpowiada, że fundusz ten jest jak najlegalniejszą własnością państwa, którą dowolnie rozporządzać może, bo go utworzył cesarz Józef IIgi z skonfiskowanych dóbr jezuickich i wyraźnie skasował nazwę funduszu pojezuickiego.

Uchwalono pokrycie w myśl wniosków komisji.

Koniec posiedzenia o godz. 4tej.

Mowa dep. Krzeczunowicza, miana dnia 19go b. m. wśród obrad nad kredytami dodatkowemi w etacie ministerstwa skarbu, brzmi w przekładzie „Czasu" z stenogramów jak następuje:

„Na 90,000 zł. rocznie preliminowano wydatek na pomnożenie administracji podatkowej w Wiedniu; taki jest początek. Wiedząc atoli z doświadczenia, jak nasz biurokratyzm wciąż mnożyć się umie, będzie można na pewno się spodziewać, że te 90,000 zł. z dziećmi i sierotami i innemi emerytami, wraz z niezbędnem później pomnożeniem urzędników i podwyższeniem komornego za nisko są preliminowane, tak że z tych 90.000 zł. w kilku latach zrobi się 160,000 lub 180,000 zł. Otóż nie myślę zapuszczać się w ocenę, czy to potrzebne, czy nie. Wskazałem tylko, że nie 90,000 zł. przyzwalamy, lecz że będzie tego w przyszłości 160,000 lub nawet 180,000 zł.

Nie znam wprawdzie tak dokładnie stosunków w Wiedniu, żebym mógł krytykować to pomnożenie administracyj cyrkułowych; chcę wierzyć, że komisja budżetowa sumiennie rzecz zbadała i do sumiennego przyszła przekonania, iż wydatek taki jest potrzebny. Spodziewam się, że przynajmniej pan referent w zastępstwie komisji uspokoi nas nieco pod tym względem. Panowie! Jeden usłyszałem motyw, tj. że z tego pomnożenia spodziewać się należy sukcesów finansowych także, które naturalnie pokryłyby wtedy wydatek. Sukcesy finansowe! Nie zdaje mi się; bo ile wiem z doświadczenia, rzeczą jest pewną, że im mniej inspektor lub administrator powiatowy ma czasu do dokładnego rozpatrzenia rzeczy, tem wyższe są podatki. A więc już z tego powodu nie mogę spodziewać się sukcesów finansowych.

Jeśli jednak czegoś podobnego potrzeba dla Wiednia, nie dla sukcesów finansowych, lecz dla ludności Wiednia, aby lepiej dochodzić można stosunków majątkowych i dochodowych i aby każdy obywatel wiedeński miał swoją administrację podatkową w pobliżu, o ileż więcej potrzeba tego dla Galicji? (Śmiechy po lewicy). Bo patrzcież panowie: przeszło 200 urzędów poborowych, które były dawniej po wszystkich okręgach sądowych dla Galicji, zredukowano do 74. Jeden inspektor ma kilka dawniejszych okręgów podatkowych, i nie pół godziny tramwajem potrzeba, aby dostać się do okręgowego urzędu poborowego lub inspektora takiego okręgu, lecz trzeba przebywać dwie, trzy, cztery, pięć, sześć mil złej drogi, aby się tam dostać, pół dnia, często cały dzień tam, a drugie tyle z powrotem do domu. W innych prowincjach nie ma tego; tam nie zredukowano liczby urzędów poborowych. Liczba urzędów poborowych w stosunku do obszaru i ludności jest w Galicji dwa do trzech razy mniejsza niż w innych prowincjach. Ponieważ atoli wskutek zredukowania urzędów poborowych poznoszono także wiele posad urzędników wyższych, przeto biedni adjunkci po urzędach poborowych są teraz w tem położeniu, że nie mają awansu, że wielu z nich umiera na posadzie adjunkta. Z pewnością nie jest to dla nich zachętą. Zwracali się też do izby z petycjami swemi, aby pomyślano i o nich, bo należą do prawdziwych proletarjuszy państwa.

Otóż tedy, panowie, co się tyczy administracyjnych urzędników poborowych, inspektorów i urzędników do wymiaru, jest ich w Galicji bardzo mało. Jak tu w Wiedniu skarżą się na mnóstwo zaległości, tak skarżą się w Galicji o wiele więcej jeszcze. W Galicji także wydarza się, że gdy podatek zbyt wysoko wymierzony, kilka lat czekać trzeba na załatwienie rekursu, zanim nastąpi odpisanie; gdy kto rozbierze dom i żąda za to odpisania podatku, inspektor nie zaraz mu odpisze, przekona się naprzód o rzeczy, ale nie ma czasu do tego, a opodatkowany płaci tymczasem podatek przez dwa lub trzy lata; gdy kto zbuduje nowy dom na wsi i uczyni zgłoszenie, wtedy przedewszystkiem wymierzą podatek na ten nowy dom, sprawa chwilowego uwolnienia go od podatku idzie do wyższej władzy, i tak przez lat kilka trzeba płacić podatek, zanim nadejdzie przyzwolenie na uwolnienie domu od podatków przez lat kilka, bo inspektor nie miał czasu przekonać się o nowej budowie.

Otóż panowie, przy wymiarze podatku na podstawie fasji, czy to podatek czynszowy czy dochodowy, jeśli panu inspektorowi, troskliwemu o finanse państwowe, spodoba się inaczej wymierzyć podatek a mianowicie wyżej go wymierzyć, niżby się należało wedle fasji, wtedy niczem się nie krępuje i wymierzy podatek z pewnością wyżej; ale dla czego on to czyni, opodatkowany z pewnością o tem się nie dowie. Rezolucji o tem nie dostanie, dostanie poprostu książeczkę podatkową, a z niej to opodatkowany ma odgadnąć, w jaki sposób dostał się do wyższej cyfry podatkowej i wtedy niech rekuruje, a potem niech znów czeka niepospolicie długo na załatwienie rekursu.

Znany mi pewien wypadek szczegółowy, bardzo godny uwagi, w którym wskutek zmiany opodatkowanemu zupełnie nieznanej, płacił ktoś podatek przez lat 15 z siedmiu domów, których wcale nieposiadał. (Śmiechy). Była reklasyfikacja, ponieważ jednak urząd poborowy czyli inspektorowie podatkowi nie mają czasu po tak wielkiej pracy zawiadamiać wszystkich opodatkowanych o zmianach za pomocą rezolucyj, przeto opodatkowani wcale nie wiedzą, dlaczego im w książeczce podatkowej przybyło podatku; a tak tedy biedni ludzie, mieszkający do tego jeszcze o mil kilka od urzędu poborczego, przez lat kilka opłacają podatek, dopóki nakoniec czasem zupełnie przypadkowo, nie dowiedzą się, że lata całe za wiele płacili.

Najgorzej atoli ma się rzecz z wymiarem opłat; nie ma już granic (śmiechy), a szczególniej przy sprzedaży gruntów włościańskich. Chłop sprzedaje naprawdę dwa morgi, ale opłatę wymierzają mu od 10, 20, 30 morgów, bo pan wymierzający opłatę nie ma czasu przekonywać się szczegółowo, co tam właściwie sprzedano.

Rzeczy te bardzo znane w naszym kraju, słyszałem o nich nawet od wyższych [illegible], którzy mówią: nie możemy dać sobie [illegible] jest i tak będzie, jeśli nie nastąpi zmiana, [illegible] spodziewać się można tylko po ministerstwie skarbu lub po radzie państwa.

Sejm galicyjski uchwalał o tem rezolucje, ale te nic nie pomagają, bo pozostały nawet bez odpowiedzi; albowiem jest wprawdzie przekonanie, że sejmowi z konstytucji służy prawo uchwalenia rezolucyj, że jednak rząd nie ma obowiązku odpowiadać na te rezolucje. Zresztą Sejm może pocieszyć się tem przynajmniej, że i radę państwa czasem coś podobnego spotka. (Śmiechy).

Otóż tedy panowie, zdaje mi się, że ministerstwo skarbu, jeśli w Wiedniu widzi potrzebę poczynienia kroków zaradczych, nakoniec przyjdzie też do przekonania, że i w Galicji tem więcej potrzeba zaradzenia złemu, aby sprawiedliwość się działa opodatkowanym, aby nie byli zbytnie obciążeni z tego jedynie powodu, że nie ma dostatecznych sił urzędniczych do zbadania i wymierzania tego ciężaru w sposób należyty.

Przegląd polityczny.

Lwów, 21. marca.

O losach londyńskiego protokołu sprzeczne dziś nadchodzą wiadomości. Z Petersburga donoszą do „Tagblatt" z autentycznego źródła iż tam na radzie ministrów postanowiono nie przyjmować modyfikacyj przez Anglję proponowanych. Ks. Gorczaków zaś ze swojej strony poczynił poprawki do wniosków angielskich i przesłał takowe jenerałowi Ignatiew dla wręczenia lordowi Derby. Dyferencje zachodzące między obu gabinetami są treści zasadniczej, nie wyłączają jednak możności porozumienia się. Z Londynu natomiast telegrafują iż rząd 19 b. m. oświadczył w izbie lordów że odpowiedź rosyjska tegoż dnia udzielona została brytyjskiemu gabinetowi przez hr. Szuwałowa. Proponuje ona pewne zmiany, których gabinet (angielski) nie miał jeszcze czasu rozważyć. Jest znowu jeden telegram z Petersburga, także pod datą 19 b. m., w którym czytamy: „Londyński projekt protokołu znajduje się tu od wczoraj. Poczytują za prawdopodobne porozumienie się z Anglją". Niechże kto w tym chaosie doszuka się prawdy! Zresztą bodaj nawet czy rzecz warta byłaby zachodu; o ile bowiem doszło do wiadomości publicznej z domniemanej treści owego protokołu, to jest to dyplomatyczny dokument najzupełniej bezbarwny i bynajmniej nie usuwający trudności, jakie przedstawia obecne stadjum kwestji wschodniej. Z Berlina piszą o tem [illegible] encje zachodzące między Anglją [illegible] są „natury drugorzędnej" (podcz[illegible] jak nadmieniliśmy wyżej, telegr[illegible] burski utrzymuje, że są „tre[illegible] czej") i przeprowadzenie do [illegible] pisu protokołu poczytują [illegible] za zupełnie zapewnione. [illegible] i przez Portę będzie on mógł [illegible] jęty, ponieważ nie masz w [illegible] ani o środkach przymusowych, ani o wyznaczeniu terminu, a reformy proponowane przez konferencje, są tylko doradzane. Rosja zobowiązała się na piśmie ale nie w tekscie protokołu, do rozbrojenia, jak tylko rzeczony protokół zostanie podpisany. Zresztą nie będzie on podany do podpisu Porcie. O ostatecznem zredagowaniu tekstu toczą się jeszcze układy. Doprawdy, że ciekawość bierze, co też ów protokół zawiera, gdy pominięto w nim kwestje najważniejsze!

Czarnogórscy pełnomocnicy w Konstantynopolu otrzymują już po raz drugi takie telegramy z Cetynji, których żadną miarą wyczytać nie mogą. Wiadomo tylko tyle, że według innych instrukcji, książę Mikołaj obstaje przy wszystkich swoich poprzednich wymaganiach, zrzekając się tylko odstąpienia mu Spizzy. Tymczasem termin zawieszenia broni zawartego między Turcją a Czarnogórą upłynął 20 b. m. i książę Czarnogóry, nie spuszczając się na dyplomatyczne rokowania, powołał pod broń wszystkie bataljony pograniczne z wyraźnym rozkazem, iż dnia 21 b. m. rano armja ma się stawić na wyznaczonych punktach. Bataljony konsystujące w głębi kraju otrzymały również rozkaz stawienia się w dniu 23 b. m. rano na albańskiej i respective hercegowińskiej granicy. Tym sposobem cała armja czarnogórska dnia 23 marca znajdzie się pod bronią. Sam książę odbędzie przegląd swych wojsk 26 marca pod Medunem.

Powstańcy hercegowińscy nie czekali nawet na zakończenie zawieszenia broni, lecz skoncentrowali się już w okręgu Baniani, i przedsiębiorą wycieczki w głąb Hercegowiny. Niemniej raźnie idą rzeczy w Bośnji. Tam były serbski podpułkownik Despotowicz manifestem zawiadomił mieszkańców o rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich, jednocześnie oświadczając, że zawarcie pokoju przez Serbję stanowczo nie zmienia położenia powstańców. „Serbja, mówi on, w niczem nam pomocy nie okazała i usunięcie się jej z pola walki nie wiele nam zaszkodzi". W ludzi i pieniądze należycie zaopatrzeny, Despotowicz podzielił powstańców na trzy wielkie oddziały, mające wymaszerować na Gradiskę i Banialukę. Turcy na łeb na szyję fortyfikują te pozycje. Zapewne w tych dniach przyjdzie do krwawego starcia w południowej Bośnji.

W Belgradzie załatwiony został jako tako spór o formę w jakiej miał być ogłoszony firman sułtański; ale pomimo to wzburzenie umysłów nie u[illegible] się. Ogół domaga się rozwiązania [illegible] raźniejszej skupczyny i zwołania [illegible] niac, że dawniejsza [illegible] pod hasłem wojny [illegible] sytuacja stanowczo [illegible] ała powołać innych rep[illegible] u. Powszechne panuje na[illegible] szanował prawa zgr[illegible] ngach wyrzeczeniu żądań narod[illegible] się ciągłe przeszkody i że pozos[illegible] tylko droga petycji do księcia z żądaniem rozwiązania teraźniejszej skupczyny, wybranej pod auspicjami Omladiny a która ze swą polityką zrobiła kompletne fiasco.

Niepokoje w stolicy Turcji mnożą się z dniem każdym. W tych dniach znowu zaszedł taki wypadek, że studenci szkoły wojskowej, z powodu aresztowania kilku ich towarzyszy, napisali gwałtowny artykuł i zanieśli takowy do redakcji gazety „Wakif". Dyrektor tego czasopisma Filip efendi, Ormianin, zażądał podpisów na pomienionym artykule, co natychmiast uskuteczniono. Ale zaledwie studenci oddalili się, pospieszył z rękopismem do ministra wojny. Ten, rozgniewany, kazał podpisanych natychmiast przywołać do seraskieratu i wśród obelżywych wyrazów zapytał, czy rzeczywiście pomieniony artykuł podpisali. Nie dając się zbić tem z tropu, studenci odpowiedzieli: „Czyś ślepy? czy nie widzisz naszych podpisów? tak jest! podpisaliśmy go i obstajemy przy tem co w nim zawarte". Po tej odpowiedzi minister kazał im poobrywać szlify porucznikowskie i bezzwłocznie wtrącić do więzienia. Po drodze młodzież wołała: „Niech żyje Midhat!"

Powrót sir H. Elliota na posadę posła w Konstantynopolu jest już postanowiony; zwłokę w jego wyjeździe motywował w parlamencie lord Derby tem, że reprezentant W. Brytanji potrzebuje wypoczynku; zapewne wypoczynek ten trwać będzie dopóki osławiony protokół nie zostanie podpisany. Ważną przytem jest wiadomość, że za posłem angielskim przybyć mają do Konstantynopola także i reprezentanci innych mocarstw.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Lwów 23 marca. Nie ma już może dziennikarza we Lwowie, któryby nie był zmęczony pisaniem o błocie lwowskiem — ale to też nie ma może sprawy bardziej dokuczliwej. Publiczność nawet już nie narzeka, a godząc się z losem brnie po zabłoconych chodnikach, i ratuje się jak może. Wiara [illegible] ła zupełnie, nikt już [illegible] gistratu aby zrob[illegible] e się swoim pr[illegible] żeby była hi[illegible] dnych w celu o[illegible] panie mają dwa [illegible] wiotką suknie po [illegible] ają piękności nó[illegible] acją suknie sznur[illegible] k[illegible] dźka ich nie na[illegible] le[illegible] Ależ my mężczyźni, ile[illegible] vli kamasze, kalosz[illegible] czyki, wsz[illegible] st[illegible] błocenia się, [illegible] Znalazł się jedn[illegible] kwestję rozstrzygnął [illegible] się, aby historja o tem wiedziała. Oto p. Potocki, namiestnik, zorjentował się najprędzej, podgiął u dołu pantalony — i ośmielił nawet największych elegantów do tak łatwej a prostej ochrony od błota. Drobna to sprawa na pozór, ale na bruku lwowskim dopiekła ona już licznym pokoleniom elegantów, którzy wpadali na najrozmaitsze pomysły, a nie mieli odwagi rozwiązać zagadkę w sposób tak prosty.

Wskutek zawalenia się mostu na przestrzeni między Brodami a Radziwiłowem wstrzymany został zupełnie cały ruch na tej linji łączącej kolej galicyjską Karola Ludwika z koleją Kijowsko-Brzeską. Nie wiadomo jeszcze, jak długo ta przerwa potrwa.

Przestroga. Wiedeń 20 marca. Szan. Redaktorze! Wekslarze wiedeńscy, jako to: A. Karitz Sohn, Nyitrai i Spółka i inni, rozsyłają do galicyjskich wierzycieli zbankrutowanego wekslarza Ferdynanda Leitnera okólniki, w których się ofiarują zasłonić ich od straty i dać im zamiast leitnerowskich własne swoje listy ratalne. Na żądanie kilku klientów miałem sposobność przekonać

się dowodnie, że wszystkie te oferty są prostym humbugiem na łatwowierność publiczności obliczonym. — Chciej szan. redaktorze przestrzedz swoich czytelników, między którymi znajdą się niezawodnie liczne ofiary Leitnera, że wchodząc w stosunek z nadmienionemi wekslarzami, nietylko nie mieliby żadnej gwarancji, ale zabrnęliby jeszcze nierównie głębiej. — Z poważaniem

Ludwik Wolski.

Teatr. Dziś dnia 23go benefis p. Marcelego Zboińskiego. Program urozmaicony i ponętny, zawiera bowiem dwie nowości, mianowicie „Komedje z oświatą“, obrazek dramatyczny M. Baluckiego, i „Morderstwo na Zarwanicy“, krotochwila przez ***. Prócz tego będzie przedstawioną najnowsza komedja hr. A. Fredry syna „Kalosze“, a p. Zimajer odśpiewa piosnkę Bartelsa „Dwie ciotunie“. — Spodziewamy się, że publiczność lwowska zapełni dziś tłumnie teatr skarbkowski, gdzie się niewątpliwie pysznie ubawi, i że w ten sposób złoży p. Zboińskiemu dowód uznania za jego niepospolity talent i sumienną pracę.

Nauka rysunków. Celem założenia systematycznego zbioru wzorów i plastycznych modelów dla nauki rysunków w gimnazjach, realnych gimnazjach, szkołach realnych, szkołach przemysłowych, seminarjach nauczycielskich [illegible] zarządził minister [illegible] sporządzenie takich zbio[illegible] z drutu po części z innych pla[illegible] modeli. Te zbiory składają się z [illegible] mianowicie: z aparatów prespektywicznych, elementarnych modelów z drutu i drzewa; elementarnych form architektonicznych (modele z drzewa); z architektonicznych form stylu, z ornamentalnych form stylu i gipsowych modeli figur. Z uwagi na cele naukowe wszystkie te serje są przeznaczone dla gimnazjów i szkół realnych tudzież dla szkół przemysłowych. Dla seminarjów nauczycielskich i szkół wydziałowych przeznaczono pierwszą i drugą serję, dla przemysłowych szkół z powtarzaną nauką przeznaczono pierwszą, drugą, trzecią i czwartą serję. Powyżej wyliczone zakłady naukowe są obowiązane w miarę środków zakupić całe zbiory w interesie jednostajnej organizacji nauki rysunków.

Towarzystwo wzajemnej pomocy członków sztuki drukarskiej we Lwowie ogłasza sprawozdanie z czynności zarządu, jak również z obrotu funduszów za drugie półrocze. Fundusz chorych Towarzystwa wynosił z końcem roku 1876 2,898 złr. 73 ct., fundusz zaś inwalidów, wdów i sierot 11,221 złr. 48 ct. Członków liczy Towarzystwo 133. Jak zbawienną i jak rozległą działalność rozwinęło stowarzyszenie drukarzy lwowskich, dowodzi wykaz sum, które Towarzystwo od swego założenia poświęciło na rozmaite cele dobroczynne. Owoż od 1 stycznia roku 1857 do dnia 31 grudnia 1876 r. wydano:

	złr.	ct.
Na wsparcie w słabości . . .	15197	57
„ wsparcie podróżnym . . .	629	85
„ odprawę dla wdów . . .	1576	—
„ pogrzeby dla członków . .	2146	—
„ odprawienie naboż. żałobn. .	615	—
„ wsparcie inwalidom od r. 1864	7608	60
„ wsparcie dla wdów od r. 1864	7141	92
„ różne administracyjne potrzeby	1359	07
„ utrzymanie biura od maja 1868	1856	92
Razem .	38130	93

Kraków 21 marca. W akademji umiejętności odbyło się wczoraj posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem prof. dra Piotrowskiego. Sekretarz wydziału dr. Kuczyński odczytał treść rozprawy nadesłanej przez prof. dra Oskara Fabiana „O rozciągłości i sprężystości lodu“, wykazał ścisłość i ważność tej pracy doświadczalnej i przedłożył jej ocenę nadesłaną przez prof. dra Strzeleckiego. Po krótkiej dyskusji nad treścią tej rozprawy, w której udział brali: dr. Skiba, dr. Żebrawski, dr. Piotrowski i dr. Kuczyński, odstąpiono ją komitetowi redakcyjnemu. Następnie prof. dr. Kuczyński wyłożył rz[illegible] cząstkowem oświetleniu księżyca w cz[illegible] całkowitego zaćmienia tegoż, z uwzg[illegible]nieniem załamania się światła słonecznego [illegible] atmosferze ziemskiej, jako ciąg dal[illegible] sprawy na poprzedzającem posied[illegible] łożonej i starał się z wyłożonej teorji wytłumaczyć zjawiska dostrzeżone w czasie ostatniego całkowitego zaćmienia księżyca dnia 27 lutego b. r. W dyskusji nad tym przedmiotem brali udział oprócz autora, prezes akad. dr. Majer, dr. Piotrowski i dr. Karliński. — Egzamina lekarzy i weterynarzy w celu uzyskania stałej posady w służbie publicznej zdrowia przy urzędach administracyjnych, odbędą się w miesiącu maju r. b. dla lekarzy w Krakowie, dla weterynarzy we Lwowie. — Przybył dzisiaj do Krakowa p. Józef Bliziński, autor nagrodzonej na ostatnim konkursie komedji „Pan Damazy“.

Poznań 21 marca. Na wniosek podany do jeneralnego pocztmistrza, otrzymał ks. dr. Kantecki następującą odpowiedź:

„Na podanie z dnia 3 b. m. odpowiadam panu, iż położenie rzeczy nie pozwala mi wydać rozporządzenia król. naddyrekcji poczty, aby cofnęła wniosek, w którym żąda od król. sądu powiatowego w Poznaniu przesłuchania pana pod przysięgą. Berlin, 16 marca 1877. Stephan.

Wiedeń, 21 marca. W tych dniach chłopczyk sześcioletni, syn zamożnych rodziców, usiłował odebrać sobie [illegible] ten znudzony światem, scyzorykiem pchnął się kilka razy w piersi, nie odniósł jednak rany niebezpiecznej.

Na sprzedaż przymusową wystawia dyrekcja tow. kredytowego ziemskiego w Królestwie za zaległą ratę za r. 1876 od pożyczek udzielonych na mocy przepisów z r. 1869 tysiąc sześćset dziewiętnaście majątków ziemskich. Z tych wypada na oddział warszawski najwięcej bo 310 dóbr, najmniej zaś na oddział łomżyński mianowicie 26 dóbr.

Jenerał Nowosełow, jeden z wybitniejszych wodzów serbskich w ostatniej kampanji, umarł w Petersburgu wskutek ran odniesionych w wojnie.

Dwóch Polaków było w czasach ostatnich w służbie tureckiej, którzy wysokich dobili się stopni w armji, mianowicie Dżelladyn pasza (Borzęcki) i Mahmud pasza (Freund), z Warszawy. Pierwszy zginął śmiercią bohaterską, której sam szukał śród gradu kul czarnogórskich, drugi Freund, jak wiadomo, posądzony o winę krwawej klęski pod Medunem, został stawiony przed sądem wojennym. Mimo że śledztwo sądowe wykazało, że działanie jego pod Medunem nie przyczyniło się do klęski, sprawa Mahmuda stoi ciągle niejasno. Sąd na niego złożony zamknął swoje czynności, uwolniono go niby z pod aresztu, mieszka prywatnie, może przyjmować wizyty, nie oddano mu jednak szabli, co wychodzi na to, że uważać się musi jeszcze ciągle za aresztowanego.

Los Angeles County, obwód Kalifornji, w którym się osiedliła p. Modrzejewska, wedle statystyki z roku 1874 posiadał 34,700 drzew pomarańczowych, a 4,250,000 krzewów winogradowych, dających rocznie 1,500,000 galonów wina i brandy, czyli 37 procent całej produkcji Stanu kalifornijskiego. Akr winnicy wydaje tam rocznie 7000 — 15,000 funtów winogron. Hodowla pomarańcz i winogradu jeszcze stosunkowo małą rozwiniętą jest w Los Angeles. Milami kwadratowemi ciągną się łany i wzgórza, które można zamienić na winnice lub ogrody. Wino rodzi tam już w drugim roku, ale pomarańczowe drzewa z ziarka hodowane dopiero w dwunastym roku. Na akr ziemi sadzą po 40—50 drzew, z których każde daje po 1000—3000 pomarańcz. Cena najniższa pomarańczy 1 cent za sztukę. Bywa taka obfitość niekiedy, że trzodę chlewną pasą tym wykwintnym owocem. Prócz wina i pomarańcz hodują tam limony, cytryny, figi, oliwki, aprykozy, nektaryny, granatowe jabłka, migdały, orzechy włoskie. — Kraj to płynący mlekiem i miodem — ale prowadzenie wszelakiej hodowli tych specjałów wymaga znacznego kapitału.

Kronika policyjna.

— Zeszłej nocy skradziono za rogatką Żółkiewską ze sklepiku korzennego Lejby Panzera trzy głowy cukru z fabryki Opawskiej. Złodziej wyważył okienicę, wyjął jedną szybę w oknie, i wlazł do sklepiku. Aresztowano poszlakowanego o tę kradzież.

— Mateuszowi Wojnarowiczowi, gospodarzowi w Krzywczycach, za rogatką Łyczakowską skradli zeszłej nocy niewiadomi sprawcy z zamkniętej stajni konia czarnego z białą gwiazdką na czole i krótkim ogonem, w wartości 100 zł. i kasztanowatą klacz ocenioną na 50. zł. Konie były rasy wiejskiej.

— Wolf Stark, pomocnik rzeźnicki, wpadł wczoraj wieczór do pomieszkania żony swojej, z którą się niedawno rozwiódł, i porwawszy ze stołu lampę palącą się rzucił nią na przestraszoną kobietę. Lampa padła na dziesięcioletnią dziewczynkę, która uszkodzoną została w głowę. Wylaną i gorejącą naftę ugasili domownicy, a Starka odprowadzono do policji.

— Beczkę piwa ołomunieckiego skradziono wczoraj wieczór ze sieni restauracji p. Siegera przy ulicy Krakowskiej. Złodzieja wyśledził rewizor policji p. Ekstein.

Teatr.

We środę przedstawiono na naszej scenie trzy jednoaktowe komedyjki, z których dwie po raz pierwszy, mianowicie: „W Krynicy“ przez autora „Kłopotów starego komendanta“ i „Za panią matką idzie pacierz gładko“ przysłowie dramatyczne przez Henryka hr. Łączyńskiego.

Autora „Kłopotów starego komendanta“ znaliśmy dobrze, jako piszącego wyborne humorystyczne powiastki; „W Krynicy“ jest pierwszą jego próbą dramatyczną. Ma też ta komedyjka wyraźnie charakter powieściowego obrazka a zarazem świadczy, że autor zamało jeszcze wtajemniczony w rutynę komedjopisarską. Tło obszernie i wybornie odmalowane, mogłoby pomieścić jak najbardziej rozwiniętą intrygę; tymczasem intryga w komedyjce, o której mowa, jest jak mały obwarzanek na wielkim talerzu. Autor zwraca przedewszystkiem uwagę na charakterystykę osób, i to nawet takich, które nie biorą głównego udziału w akcji, jak n. p. pana radcy, a niedba o to, aby rozwinąć i spotęgować akcję, która też często rozpływa się w djalogach.

Bądź co bądź znać tu pióro wytrawnego pisarza. Pan radca (za mało może zrozumiały dla galicyjskiej publiczności, gdzie się wyrobił inny typ radcy) jest doskonale uchwyconym typem: zdrów, czerstwy, wesoły, ma coś w sobie z naiwności i swobody dziecka. Nie wierzy w doktorów, ale sam gotów się leczyć pierwszem lepszem lekarstwem. Rola radcy powierzoną była panu Zamojskiemu, który się z niej świetnie wywiązał. Wiele wdzięku wlał autor w postać Emilji (pani Wolańska) i Marji (pani German), za to pan Klemens profesor (pan Zboiński) za mało może scharakteryzowany, ażebyśmy mogli pojąć, jak Emilja mogła go pokochać.

W przysłowiu dramatycznem hrabiego Łączyńskiego, autorowi chodzi głównie o przedstawienie naiwnej pensjonarki w rozmaitych drażliwych sytuacjach. Rzecz dzieje się wprawdzie u nas (nie wiadomo tylko, czy w mieście, czy na wsi), ale gdyby tę komedyjkę przetłumaczono na język francuski i przedstawiono na scenie francuskiej, to Francuzi mogliby ją wziąć za swoją, taki tam brak miejscowego kolorytu, a tak dużo francuskich reminiscencji. Akcja żywa tu jest jak w pierwszej komedyjce, o której mówiliśmy, ale nie odznacza się naturalnym tokiem. Pan Adam, który aż trzy razy wpada do sypialnego pokoju pani Heleny, pojawia sie zawsze ni ztąd ni zowąd i tak samo znika. Co się tyczy pani Heleny, to jest to zbyt niesmaczna mama, aby jej postać mogła przyjemnie ożywiać komedyjkę. Najlepiej udała się autorowi Jadwiga pensjonarka.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tarnopol 20. marca. (Sprawozdanie targowe Spółki rolniczej). Usposobienie targów zagranicznych jest ciągle chwiejne i nie można naznaczyć dotąd tendencji zwyżkowej — chyba chwilowo. Natomiast wzmocniły się cokolwiek ceny miejscowe i w obrębie monarchji austrjackiej. Przyczyną tego jest w większej części waluta niemiecka, która w ostatnim czasie doznała zniżki kursu w porównaniu do naszej. Pszenica piękna i sucha, jako też i browarny jęczmień jasny i zdrowy, stanowiący artykuł eksportu, cokolwiek są wyżej notowane i znajdują łatwego kupca, natomiast wilgotne i gorsze gatunki zawsze zaniedbane. Groch ciągle w dawniejszej stagnacji, nieposzukiwany. Żyto cokolwiek się polepszyło. — Zwracamy jednak uwagę panów producentów, że z wiosną jest nadzieja ustalenia się lepszego popytu na świeże, nie z zimowego młócenia pochodzące, a przeto suche zboże.

Ceny w Tarnopolu za 100 kilogramów: Pszenica biała zł. 9·50—10·90, pszenica żółta 9·50—10·90, pszenica czerwona 10·— do 11·—, żyto 7—8·50, jęczmień 5·50—6·50, owiec 6—6·80, hreczka 5—6, kukurudza 5—5·50, groch 6·50—8·90, koniczyna czerwona 65·— do 86·—, okowita za wiadro 13 do 14 złr.

Ostatnie wiadomości.

Dniestr wezbrał i grozi wielkim wylewem. Wieś Dobrowlany przedwczoraj zalana została częściowo, od wczoraj zaś stoi pod wodą. Zator na rzece od 10. bm. dotychczas nie ruszył; woda ciągle przybiera. Szkoda, którą już dotychczas zrządziła powódź, jest bardzo znaczna.

„N. fr. Presse“ donosi, że rokowania między Watykanem a Rosją co do obsadzenia wakujących stolic biskupich w Polsce rozchwiały się, ponieważ Rosja popierała kandydatów niemiłych Rzymowi (!)

W tych dniach rozpoczął się w Petersburgu „proces 32 gubernij“, o którym wspominaliśmy niedawno. W toku procesu zaszedł sensacyjny wypadek. Oto dnia 19. bm. przyaresztowano w sali senatu, w której toczy się proces nihilistów, 18 osób z publiczności i rozpoczęto przeciw nim śledztwo. Aresztowanie nastąpiło wskutek rozkazu ministra sprawiedliwości, który w tych 18 gościach izby sądowej poznał spiskowców.

Pertew effendi przyjmowany był dnia 20go przez księcia serbskiego z formalnościami, z jaką przyjmują posłów zagranicznych, i wręczył księciu ferman sułtański.

Ze Stambułu donoszą, że po odczytaniu mowy tronowej, Savfet basza w imieniu i z polecenia sułtana powitał członków ciała dyplomatycznego, aby podziękować im za ich obecność. Poczem rzekł do nich: Słyszeliście panowie zamiary Jego sułtańskiej mości, który nie spodziewa się aby musiał dawać jeszcze silniejsze zapewnienia o swych szczerych intencjach, polepszenia losu ludności.

Podług urzędowego przekładu mowy tronowej, sułtan oświadczył, iż kierunek którego w rokowaniach z Czarnogórcami trzymać się zamierza, poddany będzie na najbliższem posiedzeniu pod rozbiór izby. Więcej dla formy niż dla istoty rzeczy nie przyszło do zgody na konferencji. Wszelkiego usiłowania dołoży sułtan ażeby coraz dalej posuwać postęp obecny, lecz uważa za swój pierwszy obowiązek, usuwać i wszelką przyczynę, mogącą zagrażać godności i niezawisłości państwa. Czas wykaże lojalność i pojednawcze zamiary sułtana.

Cesarz niemiecki przyjął dymisję ministra marynarki, jenerała Stosch'a. Poprzednio udzielił mu wysoki order aby dać mu rodzaj satysfakcji za zniewagę doznaną od Bismarka.

Z Berlina donoszą, iż parlament niemiecki przyjął w drugiem czytaniu projekt o ustawodawstwie dla Alzacji i Lotaryngji, stanowiący, że ustawy krajowe tylko przez ustawodawstwo krajowe, mogą być zmieniane lub zniesione, a budżet krajowy wydziałowi krajowemu ma być przedkładany. Inne wnioski odrzucono.

W niemieckim rajchstagu [illegible] zdaje się przeważać za tem, by najwyższy sąd państwowy miał siedzibę w Lipsku. Wniosek Gneista i Löwe, żądający, by sąd ten rezydował w Berlinie, otrzymał tylko 92 podpisy.

Na konsystorzu dnia 20 marca miał papież krótką alokucję, w której potwierdził to co dnia 12 marca powiedział, dodając iż przed całym światem protestować będzie przeciw ograniczeniu jego swobody mówienia. Papież dotknięty był przemijającą słabością.

Telegramy.

Londyn 22 marca. Ignatjew wrócił wczoraj z Hatfield i był na obiedzie u lorda Beaconsfielda. Dziś rano wyjechał do Paryża.

„Morning Post“ potwierdza, że gabinet angielski nie przyjął rosyjskich modyfikacji w tekscie protokołu, lecz żąda, ażeby przedtem Rosja na pewne obowiązała się do demobilizacji. Rząd angielski jest gotów zgodzić się na poprawiony tekst protokołu, ale nie może przyjąć propozycji, które po podpisaniu protokołu zobowiązałyby go wezwać Turcję do rozbrojenia przed demobilizacją armji rosyjskiej.

„Times“, „Daily Telegraph“ i „Standard“ przemawiają w podobnym duchu. Wedle „Times“ cała trudność zostanie łatwo usunięta, jeżeli Turcja i Rosja przystąpią do demobilizacji równocześnie.

Jutro odbędzie się prawdopodobnie rada ministrów.

Ignatjew konferował wczoraj z lordem Derby.

Bukareszt 22 marca. Rząd wniósł w izbie projekt przedłużenia prowizorycznej konwencji handlowej o dziewięć miesięcy.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 21go marca.

Akcje Kredytowe .	156·40	Akcje kol. K.-L.	213·75
„ Anglo-A.B.	78·—	„ „ Połud.	80.75
„ Unionbank .	53·75	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank	—·—

Usposobienie: —·—

Wiedeń, dn. 22go marca. 2 godz. 20 min.

Akc. banku fr.-austr.	—·—	Węg. Ostbahn .	—·—
„ węgier. kredyt.	142 —	Galic. Indemnis.	85·—
„ anglo-austr. B.	76.25	1864 Losy . .	133
„ Unionbank . .	54.50	Franco-H.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	212 50	Verkehrsbank .	31·—
„ „ [illegible]	182.—	Tureckie losy .	18 75
„ „ po[illegible]	80 50	Baubank . . .	00 00
„ „ al[illegible]	98·—	Staatsbahn . .	226 —
„ „ El[illegible]	132 7[illegible]	Bankverein . .	60·—
„ „ lw[illegible]	[illegible].117.—	Wiener Bauver.	1·51
„ „ [illegible]	96.—	Węgierskie losy	74.75
„ „ [illegible]	[illegible]0 50	Marki niem. . .	60.—
Wiener Baugesell.	—·—		

Usposob.: —

Paryż, 3% renta 74·—; Lombardy 176·—

Berlin,

	mark		mark
Rossyj. noty bank.	252 70	Staatsbahn . .	—.—.
Akcje kredytowe .	260 —	Kolej rumuńska	13 70
Lombardy . . .	136·—	Austr. banknoty	166 95
Galicyjskie . . .	87.25	Usposob.: —	

Telegramy zbożowe, Wiedeń 20 marca. Okowita 33·00—. Buda-Peszt. Pszenica —·— 13·10. Pszenica na wiosnę 13— —·— Berlin. Pszenica na kwiecień 218 50, żyto loco 162, żyto na paźdz.-listop. —·—, okowita loco 53.20. — Szczecin. Pszenica na Kw.M. 214·50 — pszenica na wiosnę 305·— — —·— rzepak 299·— mark.

Przyjechali do Lwowa.

Hotel Zorża. E. Ehrlich z Rosji. J. Bakowski z Rosji.

Hotel angielski. Ł. Krynicki z Tarnopola. H. Czajkowski z Bóbrki. W. Dobrzyński z Klecia. J. Kunaszowski z Tomaszowic. J. Suchorzewski z Bryni.

Hotel Lazarusa. J. Grünhaut z Bircza. F. Ludziński z Przemyśla. L. Gartenberg z Drohobycza. A. Kinzler z Stanisławowa.

POCIĄGI KOLEJOWE:

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 ran (pociąg pospieszny); o godzinie 9 minut 25 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 10 minut 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 w wieczór (pociąg pospieszny): o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Stanisławowa (na Stryj): o godzinie 7 minut 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godzinie 8 minut 52 (pociąg nr. 4).

Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu) o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy) o godzinie 3 minut 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk (na dworzec lwowski główny): o godzinie 10 minut 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godzinie 8 minut 25 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 minut 43 popołudniu (pociąg mięszany).

Nadesłane.

Do dzisiejszego numeru dołączają się **listy zwrotne** dla prenumeratorów zamiejscowych.

Lwów, z Izby [illegible] dnia 22go marca.	dają	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolei galic. Kar.-Ludw.	[illegible]	214 75
„ lwowsko-czern.	[illegible]	118 —
Banku hipoteczn. galic.	[illegible]	[illegible]
„ kredyt. galic	[illegible]	[illegible]
II. Listy zast. za 100		
Tow. kredyt. galic. 6%	[illegible]	84 60
„ „ „ 4%	[illegible]	78 —
„ „ „ 5%	[illegible]	84 60
Banku hipotecz. gal. 6%	[illegible]	88 60
Galic. zakł. kred. włość. 5%	[illegible]	92 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Galicyi i Bukowiny 6% losow. w 15 lat.	[illegible]	91 —
Towarz. kred. miejsk. 6% we losowane w 15 latach . . .		— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie . . .	84 75	85 75
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6%	90 —	[illegible] —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa . . .	19 50	21 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 62	5 72
„ cesarski	5 68	5 78
20-frankówka	9 67	9 77
Półimperjał rosyjski	9 80	10 10
Rubel rosyjski srebrny	1 68	1 78
„ „ papierowy . . .	1 50	1 52
100 marek niemieckich	59 40	60 40
Srebro	107 —	109 —
Wiedeń, 19 marca		
5% zjedn. dług państw. banku. .	64 80	65 —
„ „ „ „ srebrem .	68 75	69 —
„ Obl. indemn. Niż. Austrji .	100 75	101 25
„ „ „ czeskie . . .	100 50	101 50
„ „ „ węgierskie . .	74 50	75 —
„ „ „ galicyjskie . .	84 75	85 50
„ „ „ bukowińskie . .	82 —	83 —
„ „ „ siedmiogrodzkie	71 75	72 25
„ węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	99 25	99 75
Listy zastawne.		
% Banku narod. listy	96 20	96 40
% galicyjskie	76 50	77 —
% „	84 —	85 —
%galic. zakł. kred. włość. .	90 50	91 —
Tow. kred. miej. 6% w 151	81 —	82 —
6% Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
[illegible] „ „ „ 20	97 50	98 50
[illegible] „ „ „ 36	86 —	87 —
[illegible] sr. „ „ „ 36	94 —	— —
% węgierskie listy	— —	80 —
5% zakł. kredyt. austr.	105 50	106 —
5% zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	89 25	89 75
5% Domen. państ. 120 złr. . . .	141 50	142 —
6% Banku galic. hipot.	87 75	88 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 . . .	287 —	288 —
„ „ „ 1854 . . .	106 25	106 75
„ „ „ 1860 . . .	110 75	111 —
⅕ los. pożyczki aus. pań. z r. 1860	119 50	120 —
Losy pożycz. z r. 1864	133 50	134 —
„ prem. pożyczki węg. . . .	75 —	75 50
„ Comon[illegible]	21 50	22 —
„ kredytowe	164 25	164 50
„ żeglugi par. na Dunaju . .	93 50	94 —
„ księcia Salm	37 25	38 —
„ „ Palffy	28 25	28 75
„ „ Klary	31 —	31 50
„ h. St. Genois	25 —	25 50
„ miasta Budy	30 —	31 —
„ Windischgraetz	24 25	24 75
„ hr. Waldstein	22 —	23 —
„ hr. Keglevich	13 50	14 —
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	17 40	17 60
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narod. austr.	822 —	825 —
Zakładu kredytowego	150 80	151 —
Żeglugi parowej na Dunaju . . .	351 —	353 —
Kolei północnej Ferdynanda . .	1802	1805
„ rządowej fr. a.	227 50	228 —
„ zachod. c. Elżbiety	132 50	133 —
„ południowej	80 50	81 —
„ galicyjskiej	211 75	212 25
„ czerniowieckiej	116 25	216 75
„ Albrechta	40 —	40 50
„ węg. półn.-wschodn. . . .	93 —	94 —
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr. . .	108 25	108 75
„ Alföldsko-Finmańsk. . . .	95 50	96 50
„ koszycko-Bogumił.	84 25	84 75
„ siedmiogrodzkiej	81 50	82 50
Kolei cisańskiej	162 —	163 —
„ wschodnio-węgierskiej . . .	— —	— —
„ austrjack. półn.-zach. . . .	112 25	113 50
„ Franciszka-Józefa	119 50	120 —
Banku anglo-austrjackiego . . .	71 25	71 50
Zakładu kredytowego węgierskiego	128 25	128 50
Banku franko-austrjackiego . . .	8 5	9 —
„ franko-węgierskiego . . .	—	— —
„ Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	79 —	79 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej . .	66 50	67 —
„ państwowej 500 fr.	152 50	153 50
Emisja z r. 1867	144 50	145 50
„ południowej 500 fr.	115 —	115 25
Bony 1875-1876 6% . . .	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 50	101 —
„ „ „ 100 złr. w. a.	95 50	96 —
„ „ „ w srebrze 5%	106 —	106 25
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 50	86 —
5% w srebrze	91 50	92 50
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w. a. w srebrze 5% za 100 złr. .	101 75	102 25
Emisja II.	98 50	98 80
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. po 5% za 100)	77 75	78 25
Emisja z r. 1867	76 75	77 25
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a. .	60 —	60 25
w srebrze 2% za 100 złr. .	75 80	76 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k. . . .	— —	— —
Towarzys. pragskie przem. zel. po 300 złr.	89 —	90 —
Waluty.		
Cesarskie korony.	5 70	5 72
„ dukat na wagę	5 71	5 73
Napoleondory	09 66	09 16
Suweryny angielskie	12 14	12 30
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Srebro	109 10	109 30
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m. .	60 50	60 67

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski.

Druk Kornela Pillera.